Cena jednego egzemplarza **10 groszy** (180 tys. mk). **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 21. Kraków, dnia 18 maja 1924. Rok XII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. Hasło nasze: „Katolicka Polska“.

KOSZTUJE w POLSCE NA KWARTAŁ **1 złoty.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 20 fr. W Danji na cały rok 10 koron

Tygodnik ilustrowany poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę

Adres Redak. i Adm.: Kraków, św. Filipa l. 17. Ogłoszenia za jeden wiersz milimetr. 15 groszy, w tekście 30 groszy. Konto czekowe w P. K. O. N. 140.288.

Na właściwe tory.

Rozmawiając raz z pewnym wykształconym człowiekiem o polityce ludowej, usłyszałem zdanie, że dlatego u nas jest źle, ponieważ u nas za dużo polityki i za nadto, i za gwałtownie lud wciąga się do polityki. Może to i po części prawda. Wszystko bowiem na świecie powinno mieć swoją miarę i jeżeli w jakimś kierunku społeczeństwo się zanadto zagalopuje, ponosi szkodę, ponieważ równocześnie zaniedbuje inne równie ważne rzeczy, od których zależy jego rozwój i dobrobyt. Właśnie u nas coś podobnego można zaobserwować. Rozagitowani politycznie, straciliśmy zrozumienie dla pracy społecznej, skutkiem czego nasze organizacje społeczne są w zaniedbaniu. Objaw to bardzo niezdrowy, który powinien być usunięty, tembardziej, że obecnie lud potrzebę organizacyj społecznych tak gospodarczych, jak oświatowych żywo odczuwa, widząc, że zbytnie zajmowanie się polityką nie osiąga celu.

Całkiem słusznie. Polityka każda, a więc także ludowa, musi mieć silne podłoże ideowe, społeczne i o ile możności także gospodarcze. I jak długo lud nie nabędzie należytego stopnia oświaty i nie wyrobi się przez współpracę w organizacjach społecznych, tak długo tuczyć się będą jego kosztem rozmaici spekulanci, którzy nie sieją i nie orzą, a mimo to dochodzą do zaszczytów, godności i bogactw. Tylko praca społeczna oświatowa i gospodarcza może dokonać tego, że zmieni się na lepsze obecny upokarzający stan rzeczy i sprawa ludowa potoczy się innym torem.

Praca społeczna w przeciwieństwie do roboty partyjnej ma poza tem to do siebie, że ludzi nie rozrywa i kłóci z sobą, ale godzi i łączy. Lud dzisiaj czuje się bezsilnym i nie może podołać trudnościom. Bezsilność ta spowodowana jest rozbiciem partyjnem, które sprawia, że podzielony na wrogie sobie obozy społeczność ludowa. zużywa swe siły na bezcelową walkę wewnętrzną. Tymczasem warunkiem powodzenia sprawy ludowej jest **jedność w sprawach zasadniczych**. Otóż tę jedność osiągnąć można przez pracę w organizacjach społecznych. Dlatego też wszystko, co w społeczeństwie ludowem jest światlejsze, powinno zacząć usilną pracę nad wskrzeszeniem, ożywieniem i rozwinięciem wszystkich organizacyj oświatowych i gospodarczych, które skutkiem wojny i powojennego zamieszania podupadły i przestały spełniać swoje wychowawcze posłannictwo wśród ludu. Mam tu na myśli Kółka rolnicze, Kasy Raiffeisena, Spółdzielnie i t. p.

Dziwi się niejeden, dlaczego w sprawach państwowych, szczególnie tam, gdzie chodzi o zwyczajną pomoc rządu, sfery ludowe w przeciwieństwie do przemysłowych, robotniczych i innych tak mało zyskują, mimo, że stanowią 70% ludności państwa. Odpowiedź na to łatwa. Rząd się z nimi liczy, ponieważ stanowią

nie tylko polityczną, ale co ważniejsza silną gospodarczą organizację. U nas tego nie ma i dlatego też polityka nasza ludowa jest słaba i bezskuteczna. Dlatego też dla zwycięstwa sprawy ludowej nie widzę lepszego środka jak powrót do organizacyj ściśle i czysto gospodarczych i oświatowych, z wykluczeniem partyjności, która psuje i rozsadza wszystko, jak tego wymownym dowodem są ostatnie lata i zamarłe instytucje społeczne.

Prawda, że wymaga to pracy mozolnej i długiej. Życie nasze jest tak zachwaszczone nawyczkami partyjnemi i uprzedzeniami, że nieraz trudno będzie odrazu stworzyć tę atmosferę wzajemnego zaufania, które stanowi o powodzeniu pracy społecznej. Jednak mimo wszystko ten trud i tę pracę, w której zgodnie mogą i muszą współpracować wszyscy stanowiący społeczność wiejską, podjąć musimy, gdyż inaczej jałowa polityka partyjna pozbawi nas wszelkiej zdolności do czynu, którego tak bardzo Ojczyzna nasza potrzebuje. Pamiętajmy, że polityka wtedy nam pomoże, gdy będziemy stanowić zorganizowaną siłę społeczną i gospodarczą. Dlatego też w obecnem położeniu dajmy głos i użyczmy posłuchu nie działaczom partyjnym, ale organizatorom społecznym i gospodarczym.

Prawdzic.

Układ polsko-czeski w Krakowie.

Przez dziesięć dni bez przerwy trwające rokowania polsko-czeskie, zakończyły się dnia 6 maja zupełnem porozumieniem między delegatami Polski i Czech, w sprawie projektu protokołów, które mają w myśl ostatecznego ustalenia granicy na Spiszu, regulować stosunki gospodarcze ludności granicznej na pograniczu spiskiem. W skład projektu protokołów wchodzą najszerzej ujęte sprawy gospodarcze i ułatwienia komunikacyjne dla tamtejszej ludności. Pierwsza grupa artykułów protokolarnych zabezpiecza usunięcie wszystkich przeszkód, które wskutek utrudnień granicznych hamowały rozwój gospodarczy gmin pogranicznych. Zabezpieczono więc gminom owym swobodne użytkowanie pastwisk, swobodę w przekraczaniu granicy w szerokim pasie (przeciętnie po 15 km. z obu stron granicy), jak najdalej idące ulgi dla poszukiwających zarobków, wolność przewożenia płodów naturalnych przez granicę i swobodny dostęp do ważniejszych miejscowości w dolinie Popradu i na Podhalu, interesy patronatu kościelnego w Jurgowie i t. p.

W drugiej grupie artykułów uregulowano sprawy turystyczne w kierunku jak najszerszej swobody w ruchu turystycznym tatrzańskim tak dla członków towarzystw turysycznych, ak i szerszego ogółu letników, sprawy dróg komunikacyjnych, sił wodnych, letniskowo, gospodarki leśnej, łowieckiej, rybackiej i t. d. Nadto przewidziano w protokole zawarcie konwencji turystycznej dla całego pogranicza górskiego czesko-słowackiego, oraz stworzenie parku ochrony przyrody górskiej w Tatrach i Pieninach po obu stronach granicy. Wreszcie uregulowano w osobnym aneksie sprawy gospodarcze, komunikacyjne i turystyczne, związane z przebiegiem granicy nad Dunajcem, w szczególności sprawę drogi w Pieninach w kierunku doprowadzenia jej do stanu używalności i otwarcia dla ruchu turystów i letników.

Układ ten zostanie przesłany do zatwierdzenia Konferencji Ambasadorów, poczem wejdzie w życie. Po niekorzystnem dla nas załatwieniu sprawy Jaworzyny, oznacza on dużą ulgę, ponieważ usuwa wszystko, co dotąd dokuczało naszej ludności pogranicznej. Dlatego też jest on dla Polski korzystny.

Z polityki zagranicznej.

WYBORY W NIEMCZECH.

Do ostatnich wyborów w Niemczech, które odbyły się 4 maja b. r., stanęły trzy obozy: nacjonalistyczny, republikański i komunistyczny. Obóz nacjonalistyczny składa się z t. zw. żywiołów odwetowych, które marzą o obaleniu traktatu wesalskiego, o przywróceniu monarchji z dawną dynastją na czele, nowej wojnie zwycięskiej z Francją i przyłączeniu z powrotem Śląska, Poznańskiego, Pomorza i Gdańska. Republikanie zaś, zdając sobie sprawę z obecnego położenia Niemiec, które tylko pokojową pracą mogą odzyskać znaczenie w Europie, godzą się z konieczności z wypełnianiem traktatu wersalskiego, rezygnują z powrotu Hohenzollernów na tron cesarski i dążą do tego, aby powojenne Niemcy odbudować na podstawie republikańskiej Konstytucji Wajmarskiej. Wkońcu komuniści, wyzyskując ciężkie położenie gospodarcze niemieckich klas pracujących, agitują zawzięcie i nie bez skutku za rewolucją i ustrojem komunistycznym.

Wyniku wyborów niemieckich cały świat oczekiwał z wielkiem zainteresowaniem. Spodziewano się bowiem, że przyniosą one wyjaśnienie, do jakiej polityki Niemcy się przechylą. Państwa koalicyjne, a osobliwie Anglja, życzyły sobie, aby zwyciężył kierunek ugodowy, bo wtedy można było mieć nadzieję, że ugruntowanie pokoju w Europie pójdzie szybkiem tempem. Oczywiście także dla Polski taki obrót spraw europejskich byłby bardzo na rękę, ponieważ ustalenie się pokoju, jest dla budowy naszego państwa niezbędnie potrzebne.

Niestety, wybory niemieckie nie tylko nie wpłynęły na poprawę położenia, ale jeszcze je utrudniły. Przyniosły one w rezultacie osłabienie stronnictw ugodowych i republikańskich, a natomiast wzmocniły kierunki skrajne, t. j. nacjonalistów i komunistów. Szczególnie zastraszająco wzrosła w Niemczech liczba posłów komunistycznych, których do nowego parlamentu niemieckiego wejdzie 62.

W tych warunkach stworzenie nowego rządu będzie bardzo trudne, ponieważ w najlepszym razie wytworzyć się może tylko słaba większość, niezdolna do wytworzenia silnego rządu. Tem trudniej będzie uzyskać większość dla przyjęcia planu rzeczoznawców, ponieważ, aby to można osiągnąć, trzeba będzie wprowadzić pewne zmiany w konstytucji niemieckiej, co wymaga zgody dwóch trzecich głosów parlamentu niemieckiego. Z tego powodu tak we Francji, jakoteż w Anglji, wynik wyborów w Niemczech wywołał zaniepokojenie.

WYBORY WE FRANCJI.

Francja przeprowadziła wybory tydzień po Niemcach, t. j. 11 maja. Walka toczyła się głównie między dwoma blokami: narodowym i lewicowym. Na

czele bloku narodowego stoi Poincare, który z taką energją i talentem prowadzi powojenną politykę Francji. Blok lewicowy prowadzi poprzednik Poincarego na stanowisku premjera, Briand. Mimo sukcesów, jakie Poincare w polityce osiągnął, wybory przyniosły zwycięstwo jego przeciwnikom.

Przyczynę klęski bloku narodowego stanowią prawdopodobnie stosunki wewnętrzne, a mianowicie skarbowe. Podatnik francuski, który obecnie ponosi ogromne wydatki na cele państwowe, spodziewa się, że zmiana rządu wpłynie także na zmniejszenie się podatków. Francuzi uważają bowiem, że chociaż Poincare prowadzi politykę wprost po mistrzowsku i umie zapewnić Francji w stosunkach międzynarodowych wpływowe stanowisko, to jednak za wielkie ciężary nakłada na obywateli francuskich.

Mimo tych zmian, nie należy spodziewać się zasadniczej zmiany kursu polityki francuskiej. Zmieni się rząd i skład jego. Prawdopodobnie na czele rządu stanie Briand. Ze stanowiska polskiego wybory francuskie nie oznaczają żadnego niebezpieczeństwa, ponieważ Briand jest szczerym przyjacielem Polski. Zresztą sojusz Polski z Francją gwarantuje, że polityka francuska w stosunku do Polski pójdzie dawnymi torami.

GROŹBA WOJNY O BESARABJĘ.

Spór o Besarabję między Rosją a Rumunją miała załagodzić konferencja bolszewicko-rumuńska w Wiedniu. Ponieważ jednak Rumunja nie zgodziła się na to, aby przynależność Besarabji rozstrzygnąć za pomocą plebiscytu, konferencja została zerwana, a bolszewicy zaczęli grozić Rumunji wojną. Taki obrót sprawy jest dla Polski niekorzystny, ponieważ między Polską a Rumunją istnieje przymierze, które obowiązuje Polskę do pomocy wojskowej na wypadek, jeśliby Rosja zaatakowała Rumunję.

Wogóle Rosja od dłuższego czasu w stosunku do Polski tak się zachowuje, że widocznem jest, iż pragnie Polskę wciągnąć w wojnę. Jej to mamy do zawdzięczenia, że Litwa bezustannie prowokuje Polskę zuchwałemi pretensjami o Wilno.

Waloryzacja długów.

Zapowiedziane uregulowanie drogą ustawową wszelkich zobowiązań prywatno-prawnych doszło do skutku. Dnia 9 maja Rada Ministrów przyjęła projekt rozporządzenia, który ustala zasady, na których ma się odtąd dokonywać przerachowywanie wszelkich długów i należności, zaciąganych przed wojną i później do 28 kwietnia 1924 r., a dotąd niespłaconych.

Przeliczanie tych długów i należytości **zmniejszyło znacznie,** chociaż nierównomiernie **ich wartość.** Rada ministrów zgodziła się na to z tego względu, ponieważ wskutek wojny, inflacji, oraz rozmaitych ograniczeń gospodarczych (ochrona lokatorów, ograniczenie wywozu ziemiopłodów, ograniczenie sprzedaży większych nieruchomości, wysokie podatki), wartość majątków znacznie zmalała, bo nie przynoszą one tego dochodu, co przed wojną. Dlatego też długi hipoteczne, ciążące na tych majątkach, zostały zniżone. Jeszcze znaczniejszej zniżce uległy należytości i kwoty pożyczkowe nie ubezpieczone hipotecznie, ponieważ ogólna wartość kapitału ruchomego w Polsce bardzo zmalała.

Obniżenie wszelkich należytości jest powszechne w całej Europie i to wszędzie, gdzie waluta uległa spadkowi. We Francji wierzyciel otrzymuje jedną trzecią część, w Belgji niewiele ponad jedną piątą, w Czechach jedną siódmą, w Austrji jedną tysięczną wartości tego, co przed wojną pożyczył. W Niemczech, po urzędowej waloryzacji, obniżono wierzytelności na jedną siódmą.

BOŻA KRÓWKA.

Było to w czasach bardzo dawnych, w czasach t. zw. feudalnych, kiedy panowie, książęta i rycerze mieli władzę nad swemi posiadłościami i poddanymi prawie nieograniczoną. W czasach tych zdarzyło się raz, że w polu, na łące został zamordowany brat jednego z książąt. Książe, zasmucony i rozgniewany okrutnie, chciał śmierć ukochanego brata pomścić i nakazał energiczne poszukiwania za nieznanym mordercą.

Cały dzień trwały poszukiwania, nakoniec wieczorem przyprowadzono do księcia wieśniaka, podejrzanego o morderstwo. Przyprowadził go jeden z dworzan książęcych, nazwiskiem Zabój, który wpadł do pokoju księcia, wołając:

— Panie, znalazłem mordercę i kazałem go przywieść przed twoje oblicze.

Książe, zrywając się z krzesła na tę wiadomość, kazał natychmiast pokazać sobie tego człowieka, chcąc skazać go bez miłosierdzia na śmierć. Oskarżony stanął wkrótce przed nim, drżąc ze strachu i mówiąc wśród łkania:

— Panie, zlitujcie się, jestem niewinny, nikogo nie mordowałem.

Książe zażądał od Zaboja dowodów. Zabój pokazał liczne plamy od świeżej krwi, któremi było splamione ubranie wieśniaka.

Zdumiony książe, pewny, że ma przed sobą istotnie mordercę, pytał się go, dlaczego tego mordu się dopuścił i co mu zmarły wyrządził, że taką wywarł nad nim zemstę.

— O Boże, Boże — wołał z jękiem wieśniak — wierzajcież mi, panie, żem jest naprawdę niewinny. Plamy krwi na mem ubraniu są, ja to widzę dobrze, ale jak się tam wzięły, nie wiem. Tego ranka bowiem, jak się morderstwo stało, wyszedłem sobie na łąkę, a ponieważ ogarnął mnie silny sen, położyłem się i twardo zasnąłem. Po przebudzeniu zauważyłem krew i zdziwiłem się temu bardzo, ale nie wiedziałem, co ona znaczy i co się wogóle zemną działo. To tylko wiem, żem spał niedaleko miejsca, w którem zamordowano książęcego brata.

Zabój, słysząc to, kazał pokazać sakiewkę i pierścień, który w czasie śledztwa znaleziono w domu wieśniaka. Książe, zadziwiony, zakrzyknął, że to sakwa i pierścień zabitego. Był to więc dowód niezbity, że winowajcą był ów wieśniak. Ten ostatni zaklinał się na wszystkie świętości, że o niczem nie wie, że zbrodni się nie dopuścił, że nigdy w życiu nikogo nie zabił, ale w jaki sposób ta sakwa i ten pieścień dostały się do jego domu, wytłumaczyć na żaden sposób nie potrafił. Wobec tego książe kazał go wtrącić na noc do więzienia i nazajutrz zrana żywcem na stosie spalić.

Cała okolica i wszyscy, co wieśniaka tego znali, nie mogli wyjść ze zdumienia z powodu takiego wy-

Polskie rozporządzenie, waloryzujące należytości i długi, traktuje obszar państwa nie równomiernie, ale dzieli je na strefy i zależnie od warunków gospodarczych w danej strefie, stanu obdłużenia, oraz zniszczenia wojennego, ustala stopień waloryzacji niższy, lub wyższy.

Punkt wyjścia do przeprowadzenia przeliczań kwot nominalnych w rublach (Kongresówka), koronach (Małopolska) i markach polskich i niemieckich (Poznańskie) stanowi skala, która ustala wartość tych kwot w złotych polskich w poszczególnych latach, półroczach i miesiącach, w których zobowiązania pieniężne zostały zaciągnięte. I tak:

WARTOŚĆ KORONY AUSTR. W STOSUNKU DO ZŁOTEGO.

Od 1. VIII. 1914 do 31. XII. 1916.

Do dnia 1 sierpnia 1914 jeden zloty = 0.95 K, w II. półroczu 1914 r. 1 zł. = 1 K, w I. półr. 1905 — 1.15 K, w I. półr. 1916 — 1.40 K, w II. półr. 1916 — 1.60 K.

Od 1 stycznia 1917 do 31 grudnia 1918.

W I. kwartale 1917 r. — 1.90 K, w II-gim — 1.90 K, w III-cim — 2 K, w IV-tym 2 K; w I. kwartale 1918 1 zł. = 2 K, w II-gim 2 K, w III-cim — 2.30 K, w IV. — 2.60 K.

W roku 1919.

W styczniu — 2.90 K, w lutym — 3.20 K, w marcu 4 K, w kwietniu — 4.75 K, w maju — 5.50 K, w czerwcu — 5.75 K, w lipcu — 6.20 K, w sierpniu — 8 K, we wrześniu — 11 K, w listopadzie — 17 K, w grudniu 22 K.

W roku 1920.

W styczniu — 28 K, w lutym — 35 K, w marcu — 35 K, w kwietniu — 35 K. W maju 1920 roku wyszły z obiegu korony austrjackie, środkiem płatniczym w Małopolsce stała się marka polska.

WARTOŚĆ MARKI POLSKIEJ W STOSUNKU DO ZŁOTEGO.

Od 1. X. 1918 do 31. XII. 1919.

W czwartym kwartale 1918 r. 1 zł. = 1.50 Mkp.; w roku 1919: w styczniu — 1.50 Mk., w lutym — 1.75 Mk., w marcu — 2 Mk., w kwietniu — 2.25 Mk., w maju — 2.50 Mk., w czerwcu — 2.75 Mk., w lipcu — 3.25 Mk., w sierpniu — 4.25 Mk., we wrześniu — 6 Mk., w październiku — 7.50 Mk., w listopadzie — 10 Mk., w grudniu — 14 Mkp.

W roku 1920.

W styczniu — 19 Mk., w lutym — 23 Mk., w marcu — 25, w kwietniu — 25, w maju — 30, w czerwcu 31, w lipcu — 34, w sierpniu — 40, we wrześniu — 45, w październiku — 60, w listopadzie — 80, w grudniu — 100 Mkp.

W roku 1921.

W styczniu — 120 Mk., w lutym — 130, w marcu 140, w kwietniu — 145, w maju — 150, w czerwcu — 200, w lipcu — 300, w sierpniu — 400, we wrześniu — 425, w październiku — 450, w listopadzie — 450, w grudniu — 450 Mkp.

W roku 1922.

W styczniu — 450 Mk., w lutym — 500, w marcu 550, w kwietniu — 600, w maju — 650, w czerwcu — 750, w lipcu — 850, w sierpniu — 1000, we wrześniu 1200, w październiku — 1400, w listopadzie — 1800, w grudniu — 2500 Mkp.

W roku 1923.

W styczniu 4000 Mk., w lutym — 6800, w marcu — 8200, w kwietniu — 8600, w maju — 9400, w czerwcu

---

roku i, pomimo wyraźnych poszlaków, nie chcieli uwierzyć, aby ten człowiek, spokojny i uczciwy, który nie tylko ludziom, ale nawet robaczkowi krzywdy nie chciałby zrobić, mógł być mordercą książęcego brata. Nie mogło się to wprost nikomu w głowie pomieścić.

I istotnie ci, co tak myśleli, mieli słuszność, ponieważ mordercą był nie wieśniak, ale sam Zabój. Zamordowany bowiem znał przeróżne złe sprawki Zaboja, który za wyjawienie ich byłby poniósł ciężkie kary z rąk księcia. Ten zatem, chcąc pozbyć się niebezpiecznego przeciwnika, postanowił go zgładzić ze świata. Długo czyhał na jego życie, nareszcie jednego ranka zabił go na łące, o której wyżej była mowa. Ponieważ spotkał twardym snem zmożonego wieśniaka opodal, poplamił go krwią zabitego, sakwę zaś i pierścień przemycił potajemnie do jego domu. W ten sposób odwrócił od siebie wszelkie poszlaki, zrzucając winę na kogo innego.

Nazajutrz o świcie robotnicy postawili wysoki stos, na którym miał żywcem spłonąć wieśniak. Mnóstwo ludzi wstawiało się u księcia za nim, poświadczając, że był to człowiek tak łagodny i dobry, że jest poprostu niemożliwością jemu przypisywać zabójstwo.

Książe jednak trwał nieugięcie w swem postanowieniu, a utrwalał go w niem Zabój, który ani na chwilę nie usuwał się od księcia, pragnąc dokonać swego zamiaru. Zdawało mu się bowiem, że jak wieśniak ów się spali i pan będzie w zemście nasycony, nie będzie już potem robił nowych poszukiwań.

Już zgromadził się naród wielki naokoło stosu, już przywiedziono wieśniaka, nad którym czuwał Zabój, nakoniec zjawił się sam książe, który chciał się egzekucji przypatrywać. Już mieli słudzy książęcy stos podpalić, gdy zwrócił się wieśniak do Zaboja, prosząc go, by mu pozwolił krótką chwilę się pomodlić. Ale Zabój był niemiłosierny; pozwolić nie chciał i kazał nieszczęśliwca przywiązać na stosie do słupa. Po chwili wśród szemrania zgromadzonego ludu kazał podpalić stos.

Wtem książe, który przez cały ten czas przypatrywał się wszystkiemu bardzo ciekawie i badał zachowanie się Zaboja i wieśniaka, dał rozkaz, aby stosu jeszcze nie podpalano i pozwolono skazańcowi pomodlić się.

Zabój, słysząc to, zrobił gest niecierpliwy i natychmiast zbladł.

Wieśniak zaś uwolniony od więzów, zszedł ze stosu na ziemię i schylił się, zginając kolano, aby uklęknąć. Już miał kolano oprzeć o ziemię, kiedy spostrzegł tuż pod niem małego, czerwonego, z czarnemi kropkami robaczka, t. zw. biedronkę, którą nazywano także krówką. Gdyby kolano zniżył, maleństwo to byłoby znalazło niechybną śmierć. Ale wieśniak, zauważywszy robaczka, zatrzymał się w ruchu, wyciągnął rękę i pozwolił biedronce wyjść na nią, całując potem i ogrze-

12.000, w lipcu—20.000, w sierpniu—35.000, we wrześniu — 50.000, w październiku — 125.000, w listopadzie — 300.000, w grudniu — 800.000 Mkp.

W roku 1924.

W styczniu 1 zł. = 1,600.000 Mkp., w lutym, marcu i kwietniu — 1,800.000 Mkp.

WARTOŚĆ RUBLI ROS. W STOSUNKU DO ZŁOTEGO.

Do dnia 1 sierpnia 1914 r. 1 zł. = 0.375 rb., w II. półroczu 1914 — 0.40 rb., w I. półr. 1915 — 0.44, w I. półr. 1916 — 0.50, w I. kwartale 1917 — 0.50, w I. kwart. 1918 — 0.60, w styczniu 1919 — 1.10, w styczniu 1920 — 12, w 1921 r. — 25, w sierpniu 1921 — 200 rubli.

Skala ta pomaga nam obliczyć wierzytelności i długi wedle ich właściwej wartości w dzisiejszej walucie złotowej. Kto np. w r. 1914 przed 1. sierpnia pożyczył 1.000 koron austr., ten obecnie powinien otrzymać od dłużnika 1.052 zł. 61 gr. (t. j. za każde 95 halerzy 1 złoty). Ponieważ jednak waloryzacja nie jest pełna, ale częściowa tylko, dlatego należytość jego stosownie do rozporządzenia uległa zniżce. Zniżka ta zależy od tego, czy ta pożyczka jest zahipotekowana, czy nie i na jakim majątku zahipotekowana. Pożyczka 1.000 koron zaciągnięta np. w r. 1920 w kwietniu przeliczona na złote, wynosi znacznie mniej, bo tylko 28 zł. 60 groszy. Wedle ustawy kwota ta i wszystkie inne ulegają zniżce, tak, że **w żadnym wypadku wierzyciel pełnej wartości nie otrzyma**. W jakiej zaś mierze mają być zniżone poszczególne rodzaje zobowiązań prywatno-prawnych, zaciągniętych przed 28 kwietnia 1924 r., pouczają nas o tem przepisy tego rozporządzenia. Podajemy najważniejsze.

Pożyczki hipoteczne, ciążące na domach, do których zastosowano ustawę o ochronie lokatorów, po przeliczeniu na złote wedle podanej powyżej skali, waloryzuje się w b. Kongresówce na 25 proc. (t. j. wierzyciel otrzymuje za 100 złotych 25 zł., czyli jedną czwartą tego, co pożyczył), w Małopolsce Zachodniej i Ziemiach wschodnich na 20 proc., a w b. dzielnicy pruskiej i Małopolsce Wschodniej na 15 procent.

Pożyczki hipoteczne, ciążące na nieruchomościach nie podlegających ustawie o ochronie lokatorów (hipoteki wiejskie i fabryczne), po przeliczeniu na złote wedle podanej skali, waloryzują się w zachodniej Kongresówce na 50 proc., w środkowej Kongresówce na 42 proc., we wschodniej Kongresówce i zachodniej Małopolsce na 33 proc., na t. zw. Ziemiach Wschodnich na 24 proc., a w Małopolsce wschodniej i w b. Dzielnicy Pruskiej na 15 proc.

Pożyczki nieubezpieczone hipotecznie oraz należności z kredytu towarowe, a także należności z tytułu weksli dotąd niezrealizowanych, a już płatnych, waloryzują się na 10 proc.

Wkładki oszczędnościowe w Kasach Oszczędności przerachowują się na podstawie przeszacowania majątku danej Kasy. Na tej samej podstawie nastąpi waloryzacja świadczeń należnych od zakładów ubezpieczeń na życie.

Wkładki oszczędnościowe w bankach i P. K. O. waloryzują się, o ile chodzi o wkładki drobne do wysokości 2.500 złotych na 5 proc. parytetu złotego, wkładki powyżej tej sumy, oraz należności z rachunków bieżących przerachowują się tylko według stosunku 1 złoty = 1,800.000 Mkp. Wykluczone są od waloryzacji należności z weksli jeszcze niepłatnych, z kaucji, z depozytów państwowych, z umów ubezpieczeń szkodowych.

Należności wszelkiego innego rodzaju w rozporządzeniu wyraźnie nie wymienione będą waloryzowane

---

wając cieplem swego oddechu. Robił to z ogromną miłością. Na wszystko zaś patrzył przenikliwie—książe.

Następnie wieśniak uklęknął i zaczął się gorąco modlić. A ciągle patrzył na niego książe, który zauważył po chwili, że biedronka z rękawa wieśniaka uniosła się w powietrze i usiadła na lewej ręce Zaboja.

Już wieśniak skończył modlitwę, a książe ciągle przypatrywał się pilnie. Widział, jak Zabój okropnie się niecierpliwi i patrzy z nienawiścią na skazańca, widział też, jak biedronka zaczęła przechadzać się po Zabójowej ręce, ten zaś, widząc ją, zgniótł ją prawą dłonią tak, że z biedaczki pozostały tylko szczątki w kształcie czerwonego proszka.

Kiedy wieśniak skończył modlić się, a służący zbliżyli się do niego, by go na nowo związać i wieść na stos, książe zawołał:

— Dajcie mu pokój! Ten człowiek nie powinien umrzeć.

Zabój, słysząc to, podszedł ku swemu panu i rzekł:

— Panie! Tak pewne są dowody, że to morderca, a ty go uwalniasz? Kogóż więc oskarżysz o tę zbrodnię?

— A, no, chyba . . . ciebie — odparł książe.

Zabój, słysząc to, zadrżał, pobladł i zaczął bełkotać:

— Co? mnie? panie, książe, mnie? mnie?...

Książe chwycił Zaboja za lewą rękę i rzekł:

— Tak, ciebie, bo plama krwawa jest teraz na twojej ręce. O, przypatrz się, w chwili, gdyś powinien był drżeć z powodu zbrodni, zabiłeś bez najmniejszego skrupułu to stworzonko, co z całą ufnością przyleciało na twą rękę, gdy tymczasem wieśniak, skazany niesprawiedliwie, ulitował się nad niem i uszanował je, chociaż sam był zagrożony śmiercią.

Zabój począł coś bełkotać, a z całego jego zachowania się widać było, że podejrzenie o morderstwo, które na niego padło, miało dobrą podstawę. Wtenczas książe krzyknął:

— Morderco! wyznaj natychmiast zbrodnię, którąś popełnił!

Zabój padł na kolana i przyznał się, że zamordował książęcego brata; prosił o miłosierdzie, ale go nie dostąpił, bo sam nad nikim nigdy miłosierdzia nie miał. Skazany, spłonął wkrótce na stosie, a na miejsce jego na dworze przyjął książe wieśniaka, który był wzorem dobroci i wierności.

Wiadomość o odkryciu mordercy przy pomocy biedronki, maleńkiej, czerwonej, czarnonakrapianej *krówki*, rozeszła się szybko po okolicy, po kraju, nareszcie po całym świecie. Szanować też poczęto wszędzie tego małego, niewinnego robaczka, co nigdy nie ucieka przed człowiekiem, ale mu się do rąk tuli, szanować go poczęto i nazywać odtąd *Bożą Krówką*, jako że przez nią taki cud uczynił.

—((( )))—

bądź w drodze ugody między stronami, bądź w razie braku zgody w drodze sądowej, przyczem rozporządzenie udziela sądom wskazówek, jakich winny się trzymać przy ustalaniu miary i sposobu waloryzacji poszczególnych typów tych należności.

Kto więc ma na gruncie, względnie innej nieruchomości zahipotekowany i dotąd niespłacony dług, a chce obliczyć ile wedle prawa ma wierzycielowi zwrócić, ten przedewszystkiem musi przeliczyć kwotę podaną w dawnej walucie na złote wedle skali przeliczeniowej powyżej podanej, a następnie odpowiednio do strefy, w której mieszka, procentowo zwaloryzować. Np. pożyczył ktoś na hipotekę i dotąd nie spłacił w Małopolsce zachodniej kwotę 4000 koron w listopadzie 1916 r. Wedle skali wówczas w II-giem półroczu tego roku 1 złoty miał wartość 1 kor. 60 hal., wobec czego dług ten w złotych wynosił 4000 : 1.60, czyli 2500 złotych. Gdyby waloryzacja była pełna, w takim razie dłużnik byłby zobowiązany zwrócić za 4 tysiące koron, zaciągnięte w 1916 roku, 2500 złotych. Ponieważ waloryzacja jest częściowa, przeto zwróci tylko pewną część. Jeżeli to jest hipoteka wiejska, to w Małopolsce zach. zapłaci 33 proc. tej sumy, t. j. 825 złotych. Kto pożyczył na weksel lub winien za pobrany towar, lub gotówkę, ten zapłaci 10 proc., t. j. za 4 tys. koron z r. 1916 zapłaci 250 złotych.

Rozporządzenie to w niektórych wypadkach będzie krzywdzące, jednak ma tę zaletę, że ostatecznie ureguluje stosunki i w wielu wypadkach naprawi choć w części krzywdy, wywołane spadkiem waluty.

Co pisze lud.

3. MAJA W SZCZUCINIE.

Dzień prześliczny. Słońce śmieje się radośnie. Na ulicach miasteczka wre życie. Domy udekorowane w dywany, makaty i chorągwie o barwach narodowych, w oknach gęsto nalepki 3. maja T. S. L. Nawet żydzi ozdobili skromnie okna nalepkami. A czy z patrjotyzmu? Chyba nie! O godzinie 6 rano odzywa się „hejnał" z wieży kościelnej na cztery trąbki i płynie hen daleko na pola i lasy, witając nasze wielkie święto narodowe. Muzyka gra po ulicach pobudkę. Ze wszystkich stron wiosek rozległej parafji płynie fala ludu odświętnie przybranego. Z dala słychać śpiew rzewny, podniosły, płynący pod lazurowe niebo. To dziatwa szkolna z Borek, Maniowa, Zabrnia, Dąbrowicy i in. pod opieką swoich nauczycieli, dzierży chorągiewki biało-amarantowe w drobnych rączynach i uprzyjemnia sobie śpiewem kilkukilometrową drogę do miasteczka. Z pacholęcych piersi słychać: „Kiedy ranne wstają zorze", „Boże, coś Polskę", „Nie rzucim ziemi", „Kościuszko pod Racławicami", „Jeszcze nie zginęła" i t. d. To posiew ziarna wychowawców tej dziatwy o czystych serduszkach, niezaprawionych jadem nienawiści ni zawiści partyjnej, jakie usiłują wpajać niepowołani „opiekunowie" nieładu i przewrotu społecznego. Ale daremne wysiłki, bo naród przejrzał!

Wszystko zdąża ku dworcowi kolejowemu na plac zboru, skąd odbędzie się pochód uroczysty. Budynek stacyjny ubrany wspaniale, a w pośrodku duży napis: „Wiwat 3. Maj!"

O godz. wpół do 9-tej słychać strzały z moździeży i sygnał trąbki. Rusza pochód. Na czele konna „banderja" w 80 ludzi (Laskówka, Maniów, Radwan i Wólka) w malowniczych strojach krakowskich pod komendą p. Stan. Staficja, obok którego na pięknym kasztanku jedzie dziarsko siedmioletni synek Maciuś, a tuż za nimi adjutant p. Wojciech Głód. W oddziale z Laskówki dwu trębaczy; to żołnierze polscy z ostatniej wojny światowej. Za banderją dzielna muzyka „Sokola", dalej miejscowa ochotn. Straż pożarna ze sztandarem i w lśniących do słońca hełmach. Dalej nieprzeliczone zastępy dziatwy szkolnej pod opieką nauczycielstwa ze szkołą miejscową na czele. Tuż za dziatwą spory zastęp dziewcząt i kobiet w prześlicznych i bogatych strojach krakowskich, na głowach czerwone chustki odbijają jakby maki na szerokim łanie. Dalej zorganizowane niedawno i rozwijające się coraz piękniej „Stowarzyszene kat. Młodzieży polskiej" (Szczucin 30, Skrzynka 40 i Zabrnie 50) 120 druhów pod komendą swoich prezesów i z tablicami w kwiecia przystrojonemi. Za tą dzielną młodzieżą kroczyła drużyna robotnicza, zajęta przy budowie mostu na Wiśle pod kierunkiem swoich inżynierów, niosąc wspaniałą tabilcę dużych rozmiarów koloru amarantowego z napisem: „Niech żyje Konstytucja Majowa!" Zamykają pochód tłumy ludności.

O godzinie 9 uroczyste nabożeństwo. Celebruje nasz czcigodny Ks. Kanonik Jan Ligęza w asystencji Ks. Ks.: Andrzeja Juszczyka i Adama Chmiela. Nawę zajęło liczne obywatelstwo okoliczne i miejscowe. Cały kościół nabity, głowa przy głowie, a zewnątrz tłumy tych, co to, „gdy kościół pełny, klęczą przed kościołem". Na chórze zanosi pienia mieszany chór pod kierunkiem p. B. Borzędowskiego. Na ambonę wstępuje znany nam dobrze i w całym kraju, wielki przyjaciel młodzieży — generalny sekretarz Związku Stowarzyszeń katolickiej Młodzieży polskiej, Ks. Aleksander Rogoż z Tarnowa. Mówi podniośle, przekonywująco, trafia wprost do duszy każdego. Podnosi całą skalę prześladowania, męczeństwa, terroryzmu wiary i narodowości. Deprawacja zaborców sprawiła, że brakło wśród narodu polskiego miłości Boga, miłości bliźniego i dlatego Pan Bóg nas tak długo i ciężko doświadczał. Dziś mamy tę drogą, wymodloną Polskę, więc kochajmy ją w imię Chrystusa Pana i Matki Jego, Królowej Korony Polskiej. Kazanie wywiera olbrzymie wrażenie. Już kapłan natchniony opuścił ambonę, a jeszcze echo mowy jego dźwięczy w uszach wszystkich. Msza św. kończy się. Celebrans donośnym głosem intonuje „Te Deum laudamus!" a potem „Boże, coś Polskę!"

Bezpośrednio po nabożeństwie tłumy zajmują ogromny rynek, jak daleko okiem sięgnąć. Na balkon wstępuje p. Jan Prokopek, dyrektor gimnazjum w Dąbrowie. Potężny głos mowcy jak dzwon odbija się echem w najdalsze strony. Każdy z zapartym oddechem słucha. P. Prokopek przywodzi na pamięć, jak to przed 130 z górą laty składano przysięgę na wierność „Konstytucji" majowej, która dla nas pozostała ewangelją, testamentem po wszystkie czasy. Wrogowie pragnęli zgnieść wielką myśl polską, wyrwać nam wiarę ojców, religję i naszą mowę polską, ale wszelkie zakusy zaborców rozbijały się, bo naród zawsze czuł się sobą. A tylko wewnętrzne rozterki i warcholenie zdrajców, renegatów i szumowin, jakich i dziś jaj nie brak, paraliżowały wszelką uczciwą pracę w kierunku odrodzenia i zrzucenia jarzma niewoli. Brakło miłości, o jakiej mówił kaznodzieja w kościele, brakło wiary w siły własne, aż przyszedł okres wojny światowej, wśród której Sprawiedliwość dziejowa wróciła nam wolną, zjednoczoną Polskę. Mowca wzywa do zgody, łączności i poszanowania się wzajemnego, by nie stać się pośmiewiskiem wrogów. Wzywa do silnego popierania celów T. S. L., bo bez oświaty egzystencja jest prawie niemożliwa, a nad analfa-

betami świat przechodzi do porządku. I jeśli ta ukochana przez nas Polska ma wzrastać w siłę i potęgę, musimy wszyscy pracować intenzywnie w zgodzie i jedności, a Polska nie zginie! — Muzyka gra hymn narodowy. Imieniem włościaństwa przemawia również z wielką swadą rolnik z Maniowa, p. Wiktor Kardaś. Zaznacza z naciskiem, że chłop polski nie sprzeniewierzy się nigdy P. Bogu, Kościołowi, ani wierze ojców. Starają się różne żywioły wywrotowe wciągnąć go w wir zepsucia i zgnilizny i skupić pod sztandarem czerwonym socjalistyczno-komunistycznym, aby go potem użyć za narzędzie partyjne. Chłopu polskiemu otwierają się coraz więcej oczy, więc nie da się prowadzić na pasku. Piętnuje imieniem ludu włościańskiego mordy bezbronnych braci na bruku krakowskim 6. listopada 1923 przez „bojówki socjalistyczno-komunistyczne" (boć to przecie nie Polacy, ani bracia). A żaden chłop ani robotnik, prawdziwy Polak, prawdziwy chrześcijanin i katolik nie przyłoży ręki zbrodni bratobójczej i do podgryzania Państwa, Ojczyzny i Narodu swego. Chłop polski kocha tę ziemię swoją, więc nie da sobie ją wydrzeć. Muzyka gra „Rotę" Konopnickiej i śpiewa ją cały naród. Imponujące to i niezapomniane... Bardzo pięknie wypadła następnie defilada.

O godz. 11 odbył się poranek dziatwy szkolnej szczucińskiej w Kasie „Raifeisena". Sala wypełniona po brzegi. Zagaja nauczycielka p. Wład. Wittekówna. W pięknej, przystępnej formie przedstawia znaczenie Konstytucji majowej. Następuje śpiew: „Dniu radości — dniu wesela", deklamacja „Ave Patria" i druga „W setną rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki", oraz śpiew: „O ziemio ty moja". Na zakończenie młodzież szkolna odegrała sztuczkę p. t. „Święto 3-go Maja", zakończoną żywym obrazem, przedstawiającym „Konstytucję", co również wypadło wspaniale.

Wieczorem odbył się „Uroczysty Wieczór" w pomienionej wyżej sali, wypełnionej do ostatniego miejsca. Słowo wstępne wypowiada p. Tadeusz Śmiałowski ze Słupca. Przedstawia w barwny, ale i grozą przejmujący obraz naszego życia porozbiorowego, męczeństwa tylu tysięcy za wiarę i zmaganie się w walce o prawa i wolność Ojczyzny. Podnosi ofiarność kobiety polskiej, która przeszła Spartanki i wszystkie kobiety innych narodów pod względem poświęcenia do ostatnich granic, aż zwyciężyła! Wspaniałe to nad wyraz przemówienie nagrodzono długo nie milknącymi oklaskami. Bo też dawno nie słyszano takiej treściwej, rzeczowej i gorącej mowy. Wybornie wypadł śpiew chóru mieszanego, oraz męskiego druhów z Laskówki, którzy zawsze chętnie służą ze swoim współudziałem, mimo odległości blisko 10 kilometrów. I za to należy im się serdeczna podzięka. Chórami dyrygował p. Bron. Borzędowski. Pięknie wypadła deklamacja p. Róży Wajdowiczówny znanego „Koncertu nad koncertami" z „Pana Tadeusza" A. Mickiewicza. P. Markowska, żona tut. lekarza, wygłosiła prześlicznie trudny wiersz Leopolda Staffa p. t. „Rozszalałe skrzypki". Na zakończenie I-szej części wieczoru wypowiedział niżej podpisany wiersz własny: „W rocznicę Cudu Wisły". Na drugą część złożyła się wesoła sztuczka Wł. L. Anczyca ze śpiewkami p. t. „Błażek opętany". Wypadła świetnie.

Górnie przeżyła parafja szczucińska uroczysty dzień 3-go Maja. Spokój nie był nigdzie zamącony. Naród zrozumiał doniosłość wielkiego święta narodowego i nie skąpił grosza na T. S. L. Sukces materjalny będzie również poważny, a rezultat podamy po zestawieniu rachunków w następnym numerze. **Władjan.**

Radłów.

Piękne i podniosłe chwile przeżywała parafja nasza w ostatnich tygodniach. W Palmową niedzielę odbyła się w Radłowe uroczystość poświęcenia 4 dzwonów. Poświęcenia dokonał Ks. Dziekan-Jubilat Kunietowicz, proboszcz, w asystencji miejscowego duchowieństwa. W uroczystości tej wzięli udział także księża z sąsiednich parafij: z Jurkowa, ze Zabawy, ze Zdrochca, a poseł Ks. Dr. Jan Czuj wygłosił piękne i wzruszające kazanie o znaczeniu dzwonów. Kaznodzieja przemawiał z taką siłą przekonania, że wszyscy słuchacze byli zalani łzami. Po nabożeństwie odśpiewano „Boże coś Polskę", a dzwony po przerwie 8-letniej po raz pierwszy odezwały się w naszej parafji i dzwoniły przez pół godziny na znak radości i szczęścia, jakie spotyka parafję radłowską.

Uroczystoć obchodzono u nas również z wielką okazałością i przepychem, a z tą uroczystością połączono uroczystość poświęcenia dwóch sztandarów, na których widnieje z jednej strony Orzeł Polski, a z drugiej strony obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Jeden sztandar sprawiło Stow. Młodzieży męskiej w Radłowie, a drugi Straż pożarna z Woli Radłowskiej. Po dokonanem poświęceniu sztandarów i po wbiciu srebrnych gwoździ przez chrzestnych rodziców, przemówił od ołtarza Ks. Kornaus, zachęcając młodzież do wspólnej pracy dla dobra Boga, Kościoła i Ojczyzny. Podczas nabożeństwa chłopcy ze Stow. pod kierunkiem p. prof. Winiarskiego śpiewali na 2 głosy pieśni pobożne. Następnie urządzono pochód na rynek, gdzie przemawiali: p. Dr. Glazór, p. rejent Berszakiewicz, p. Mączko i Ks. Kornaus. Ostatni mowca apelował do młodzieży całej parafji, by młodości swej nie marnowała, by życiem przykładnem i wzorowem pracowała nad odrodzeniem duchowem naszej Ojczyzny, a hasłem dla tej młodzieży niech będzie: „Bóg i Ojczyzna!"

Tego samego dnia Stow. Młodzieży męskiej urządziło wieczorek na uczczenie Konstytucji 3-go Maja. Wieczorek wypadł wspaniale, aktorzy byli nagradzani hucznymi oklaskami.

Za pieniądze, zebrane na wieczorku młodzież zakupiła dla swojej organizacji 50 sztuk stołków. Trzeba zaznaczyć, że Stowarzyszenie, kierowane ręką miejscowego duchowieństwa i nauczycielstwa, daje rękojmię, że praca tej młodzieży wyda korzystne owoce, a przez to przyczyni się do polepszenia stosunków tak w parafji, jakoteż w całej Polsce. **Radłowianin.**

Mszana Dolna.

WIELKI PEDAGOG P. SOLECKIEGO.

Jakie panują stosunki w naszych szkołach w okręgu limanowskim, niech Czytelnikom posłuży fakt z obchodu 3-go Maja w Mszanie Dolnej.

Gdy po uroczystem nabożeństwie stanęła na rynku banderja dzielnych Podhalan, Stowarzyszenie młodzieży, dziatwa szkoły 7 kl. męskiej i żeńskiej, straż pożarna z muzyką, inteligencja i tłumy ludu w barwnych strojach narodowych i p. Klakla zaczął szykować pochód, zauważono, że dyrektor szkoły żeńskiej p. J. Łukasiewicz wyprowadza z szeregów dzieci, by nie brały udziału w pochodzie patrjotycznym, jak to uczynił w przeszłym roku w dzień 3-go Maja. Rodzice dzieci, widząc to, przystąpili do niego i prosili, by, jeżeli sam, jako socjalista, nie uznaje i nie ma przekonania do obchodów 3-go Maja, to przynajmniej dzieciom nie robił przykrości, zwłaszcza, że dzieci ze szkoły męskiej z dyrektorem p. Cepurskim i gronem nauczycielskiem idą na pochód. Ponieważ „wielki peda-

gog" na to nie przystał, rodzice oburzeni powiedzieli mu, że mają prawo do swoich dzieci i zaczęli wywoływać do siebie dzieci.

Możeby ta sprawa smutnie zakończyła się na plecach p. dyrektora Łukasiewicza, ale nadszedł Ks. Proboszcz i kazał iść dziewczętom na pochód, które też za falą ludu, wśród dźwięków muzyki „Jeszcze Polska nie zginęła", uradowane poszły napowrót, a „wielki pedagog" został sam na rynku, blady ze złości, jak Jowisz gromowładny. A jakim duchem patrjotycznym ożywione jest grono pań w tej szkole i jakie ich męstwo, zrozumiesz czytelniku z tego, że żadna z pań nauczycielek nie wzięła udziału z dziećmi w pochodzie, **bo bały się gniewu brody Pana Dyrektora.**

Miejscowy.

Kalendarz tygodniowy.

18 maja: **Czwarta niedziela po Wielkiejnocy.** Ewangelja: Św. Jan 16, 5—14 (Obietnica Zesłania Ducha Św.). Lekcja: Św. Jakób 1. 17—21 O coraz lepszem poznawaniu prawdy chrześcijańskiej). — **Św. Wenancjusz,** męczennik za wiarę w Camerino we Włoszech, ścięty za cesarza Decjusza (249—251). — **Św. Feliks** bp. Spoleto w Umbrji, umęczony za wiarę za cesarza Maksymjana. — **Św. Aleksandra, Klaudja i Eufrazja,** dziewice męczennice w Ancyrze (dziś Angora) w Galacji (Azja Mniejsza) — **Św. Eryk** IX, król szwedzki (1155—1160), męczennik w Upsali (†1160). **Ś. Feliks,** kapucyn wyznawca w Rzymie.

19 maja (poniedziałek): Św. **Piotr** z Morrone (koło Sulmony) pustelnik, jako papież Celestyn V. (1294). — **Św. Pudencjana,** dziewica rzymska (II w.); również św. **Pudens** jej ojciec. — **Św. Dunstan** bp. z Canterbury w Anglji (w hrabstwie Kent). — **Św. Iwo,** kapłan wyznawca, opiekun ubogich, wdów i sierót w Bretagne (zachodnia Francja).

20 maja (wtorek): **Św. Bernardyn ze Sieny,** Franciszkanin (†1444) w Akwili w Abruzzach. — **Św. Bazyla,** dziewica rzymska męcz. — **Św. Aleksandra,** męcz. w Edessie (dziś Urfa w północnej Mezopotamji). — **Św. Anastazy** bp. z Brescia. — **Św. Teodor** bp. w Pawji. — **Św. Olantylla,** matka św. Flawji Domiceli.

21 maja (środa): Św. Diakonowie męcz. **Tymoteusz, Polius i Eutychjusz** w Algierze. — **ŚŚ. Nikostrat i Autjoch,** męczennicy w Cezarei Filipowej (dziś Banias w Syrji). — **Św. Walens bp.** w Banias, zamordowany z trzema chłopcami. — **Św. Hospicjusz,** wyznawca w Nizzy we Francji.

22 maja (czwartek): **ŚŚ. Faustyn, Tymoteusz i Wenustus,** męcz. w Rzymie. — **ŚŚ. Kastus i Emil,** męcz. w Tunisie. — **Św. Julja,** dziewica ukrzyżowana za wiarę na Korsyce. — **Błog. Roman,** opat z Auxerre we Francji. — **Św. Helena,** dziewica z Auxerre. — **Św. Rita,** Augustjanka, wdowa w Cascia w Umbrji (Włochy).

23 maja (piątek): Wstrzemięźliwość od mięsa. — **Św. Deryderjusz** bp. męcz. koło Langres we Francji. — **Św. Deryderjusz** bp. Vienne, ukamienowany za wiarę koło Lionu. — **Św. Juljan i tow.** męcz. w Tunisie. — **Św. Michał** bp. w Synnada we Frygji. — **Św. Jan de Rossi,** wyznawca w Rzymie. — **ŚŚ. Eutrychjusz i Florencjusz,** zakonnicy koło Nursji (Norcia w Perugji).

24 maja (sobota): **Błog. Joanna,** żona Chuzy (skarbnika Herodowego (Łk. 8, 3). — **Św. Wincenty,** męcz. w Porto koło Ostji. — **ŚŚ. Zuzanna, Marcjana i Paladja,** męczennice. — **Św. Jan de Prado,** obserwant męczennik w Marokko. — **Św. Afra,** umęcz na w Brescji za cesarza Hadrjana. — **Św. Wincenty,** kapłan, uczony, w Lerins (południowa Francja).

KRONIKA.

PODRÓŻ PREZYDENTA NA WSCHÓD. Z końcem maja p. Prezydent wyjeżdża na Kresy Wschodnie, celem bliższego zetknięcia się z ludnością Kresów.

PLANY PREZ. GRABSKIEGO. P. premjer Grabski udzielił wywiadu przedstawicielowi jednej z gazet warszawskich i oświadczył, że najbliższem zamierzeniem w dziedzinie sanacji skarbu jest: a) zapewnienie na cały rok równomiernego dopływu do kasy państwa, b) obniżenie stopy procentowej, c) uruchomienie kredytu budowlanego. Poza planem sanacji skarbu najbliższem zadaniem rządu będzie uporządkowanie spraw polityki wewnętrznej (kresy) i zagranicznej (Liga narodów).

PIERWSZY MIESIĄC BEZ DEFICYTU KOLEJOWEGO. W budżecie kolejowym miesiąc kwiecień został zamknięty po raz pierwszy zyskiem 300.000 złp. Odtąd budżet państwowy będą obciążać tylko wydatki na rozbudowę kolei.

KS. ARCYBISKUP CIEPLAK W RZYMIE. 8. maja przybył do Rzymu ks. arcyb. Cieplak. Na stacji oczekiwał przybycia ks. arc. Cieplaka z ramienia Kollegjum Kardynałów, Kardynał Sekretarz Stanu Gaspari. Zaznaczyć należy, że od czasu pełnienia godności Sekretarza Stanu Kardynał Gaspari po raz pierwszy oczekiwał kogoś na stacji. Tak zwaną rodzinę papieską reprezentował majordomus Stolicy Apostolskiej monsignore Samper. Prócz tych urzędowych przedstawicieli Watykanu arcyb. Cieplaka witał poseł przy Watykanie p. Skrzyński, ks. Florczak, delegat OO. Jezuitów Ziemiński, oraz wielu księży polskich i włoskich. Wśród witającej kolonji polskiej obecny był również poseł Zaleski, który po urzędowej części powitania złożył hołd przybyłemu arcybiskupowi. W towarzystwie Kardynała Gasparriego arcyb. Cieplak przeszedł przez dworskie sale kolejowe do karety watykańskiej, którą kardynał Gasparri odwiózł Go do Kolegjum Polskiego, gdzie wyznaczono dla niego mieszkanie. O godzinie 11-ej ks. arcyb. Cieplak odprawił w kościele św. Stanisława nabożeństwo. Kościół był przepełniony. W kołach watykańskich sądzą, że nie wykluczona jest możliwość nadania arcybiskupowi Cieplakowi godności kardynalskiej.

Następnie w godzinach popołudniowych został ks. arc. Cieplak przyjęty przez Ojca św. na specjalnej audjencji. Następnie Ojciec św. przyjął ks. arc. Cieplaka na prywatnej audjencji. Ojciec św. uściskawszy arcybiskupa Cieplaka, rozmawiał z Nim przez czas dłuższy.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU 20 P. P. Z Krakowa do Warszawy udała się delegacja, celem zaproszenia prezydenta Wojciechowskiego, oraz innych dygnitarzy na uroczystość poświęcenia sztandaru 20 p. p. Prezydent Wojciechowski zaproszenie przyjął i przybędzie do Krakowa 18 b. m. Delegacja była również w Sulejówku u marszałka Piłsudskiego, który oświadczył, że o ile mu zdrowie pozwoli weźmie udział w święcie dzieci krakowskich. Przyrzekli też swój udział marszałek Senatu Trąmpczyński i min. Sikorski.

DWUWALUTOWE CENNIKI. Dla ułatwienia ludności orjentowania się w cenach w czasie przejściowego okresu dwu-walutowości województwo wydało zarządzenie obowiązujące kupców i przemysłowców do ujawniania w cennikach, na wystawach i na poszczególnych artykułach powszedniego użytku cen, tak w markach, jak złotych i groszach, w relacji ustalonej przez rząd i poleciło

tak magistratowi m. Krakowa, jak i starostwom, oraz organom policji ściśle dopilnować, aby kupcy stosowali się do tego zarządzenia, którego przekroczenie karane będzie aresztem do trzech miesięcy i grzywną do 10.000 zł. Równocześni województwo zwróciło uwagę magistratowi m. Krakowa i starostwom na pilne przestrzeganie przepisów rozp. prezydenta Rzeczypospolitej z 27 kwietnia b. r. w sprawie przekraczania przepisów o relacji marki polskiej do złotego. Przekroczenia te karane będą przez sądy grzywnami do 5.000 zł. lub aresztem do 4 tygodni.

DLA POSZKODOWANYCH POWODZIĄ. W celu przyjścia z pomocą ludności z okolic dotkniętych powodzią, min. spraw wewnętrznych polecił wszystkim wojewodom nadsyłać wykazy dotyczące rozmiarów klęski i strat zapasów żywnościowych i inwentarza, rząd bowiem zamierza przyjść powodzianom z jaknajdalej idącą pomocą.

700-LECIE KOŚCIOŁA MARJACKIEGO. Kraków obchodzi 700 rocznicę powstania kościoła Najśw. Panny Marji, zbudowanego roku 1224, przez biskupa Iwo Odrowąża. W Krakowie zawiązał się Komitet dla uczczenia rocznicy kościoła Marjackiego.

KOLEJKA Z PIŃCZOWA DO JĘDRZEJOWA. Dnia 3-go maja b. r. odbyło się otwarcie kolejki wąskotorowej z Pińczowa do Jędrzejowa w województwie Kieleckiem. W przyszłości kolejka ta ma być przedłużona z Pińczowa do Krakowa przez Wiślicę, Kazimierzę, Proszowice, Kocmyrzów.

FUNDACJA NA CELE NAUKOWE. Magnat Bohdan Hutten-Czapski złożył p. Prezydentowi Państwa oświadczenie, że przeznacza folwark swój w pow. wągrowskim, obejmujący 10 tysięcy morgów, jako fundację dla uniwersytetu warszawskiego i politechniki warszawskiej.

REKRUTACJA ROBOTNIKÓW ROLNYCH DO FRANCJI odbędzie się w Państwowym Urzędzie pośrednictwa pracy w Krakowie dnia 19 b. m., w Dębicy 20, w Tarnowie 21, w Brzesku 22, w Nowym Sączu 23 i 24 b. m.

RUCH EMIGRACYJNY I REEMIGRACYJNY POLSKO-AMERYKAŃSKI. Z ogłoszonej niedawno przez amerykański departament prasowy statystyki emigracyjnej za II-gie półrocze 1923 r. wynika, że w czasie tym przybyło z Polski do Ameryki 30858 uchodźców, z tego 17888 Polaków, 1463 Rusinów, a resztę stanowią żydzi. Z porównania z poprzedniemi latami wynika, że procent Chrześcijan stale się zwiększa, żydowski zaś maleje. W tym samym czasie wróciło do Polski 1702 reemigrantów, z tego 1585 Polaków. Wskazuje to na zmniejszenie się ruchu reemigracyjnego z Ameryki do Polski.

STAN ZASIEWÓW. Przeciętny stan zasiewów ozimych dla całej Polski w stopniach kwalifikacyjnych (5 oznacza stan wyborowy, 4 dobry, 3 średni, 2 mierny, 1 zły) był następujący:

Pszenica 3.3, żyto 2.9, jęczmień 2.5, rzepak 2.7, koniczyna 3.2. Naogół pszenica przezimowała lepiej, gdyż stan jej na obszarze całej Polski był przeciętny lub bliski przeciętnego. Stan żyta w porównaniu z pszenicą był gorszy, gdyż tylko w województwach wschodnich i południowo-wschodnich zasiewy przedstawiały się przeciętnie, na reszcie zaś obszaru Rzeczypospolitej Polskiej stan żyta był znacznie niższy od średniego.

Wobec tego trzeba się poważnie z tem liczyć, że rok obecny pod względem urodzajów będzie znacznie gorszy od poprzedniego.

SPRAWA WYWOZU. Komitet ekonomiczny Rady ministrów zajmował się na posiedzeniu 10 b. m. ważną sprawą wywozu produktów rolnych, którą załatwiał, licząc się z jednej strony z koniecznością uzyskania warunków dla dodatniego bilansu handlowego przez wzmożenie wywozu, a z drugiej strony z niedopuszczeniem do drożyzny wewnątrz kraju. Na posiedzeniu tem postanowiono skreślić z listy towarów, których wywóz jest zakazany, groch, fasolę, warzywa, cykorję, mięso gotowane i wędzone, ptactwo, zwierzynę, drób, sery. Zarazem postanowiono zniesienie kontyngentu dla wywozu trzody chlewnej i bydła przy utrzymaniu tylko opłaty wywozowej, która będzie jednak podniesiona. Na następnem posiedzeniu rozpatrywany będzie wniosek p. Ministra Rolnictwa, dotyczący ułatwień w zakresie wywozu zboża bez powodowania drożyzny.

SPŁATA DŁUGÓW ZAGRANICZNYCH. Sanacja skarbu sprzyja stopniowemu regulowaniu długów zagranicznych Polski. W ciągu b. r. skarb państwa wypłacił tytułem należności za parowozy firmie „Baldwin“ 174.125 dolarów, tytułem procentów od pożyczki dolarowej 469.398 dolarów, tytułem spłaty długu z kapitału holenderskiego 2.147.691 florenów, oraz ratami miesięcznemi tytułem należności amerykańskiemu Czerwonemu Krzyżowi 20.850 dolarów. Ogółem spłacono dotychczas w roku bieżącym 664.371 dolarów i 2,147.691 florenów holenderskich.

O POLITYKĘ NA KRESACH WSCH. Wschodnie terytorja naszego państwa zamieszkane są przez ludność mięszaną, różniącą się narodowością i wyznaniem religijnem. Niektóre obszary mają ludność niepolską w zwartej masie. To wszystko składa się na to, że polityka rządu odnośnie do tych obszarów musi być odmienna i dostosowana do potrzeb państwa i praw tamtejszej ludności. P. Grabski, licząc się z tem, zabiera się do uporządkowania stosunków na wschodzie i w tym celu zwołuje komitet rzeczoznawców, oraz Radę kresową, złożoną z polskich parlamentarzystów. Radzie tej zostaną przedłożone wnioski komitetu rzeczoznawców, a gdy je ta przedyskutuje i uzgodni z zapatrywaniami rządu i rzeczoznawców, powołani zostaną przedstawiciele mniejszości, t. j. Ukraińców i Białorusinów. Rząd dąży do tego, aby jeszcze w tym miesiącu ustalić wytyczne dla polityki rządowej względem narodowych mniejszości na Kresach wschodnich.

NIEBEZPIECZEŃSTWO KOMUNIZMU. W ostatnich czasach coraz częściej słyszymy o wykryciu tajnej organizacji komunistycznej w kraju. W same święta Wielkiejnocy władze polskie wykryły spisek antypolski na Wołyniu. Spiskowcom chodziło o wywołanie na naszych kresach wschodnich zbrojnego powstania przeciw Polsce i o przyłączenie tych ziem do Rosji. Aresztowano kilkadziesiąt osób i projektowany zamach zduszono w zarodku. W kilka tygodni później aresztowano szajkę spiskowców-komunistów w Wilnie, to znów we Lwowie, niedawno znów w Grudziądzu. Fakty te świadczą, że bolszewickie placówki w Polsce działają i to coraz zuchwalej. Wobec tego rząd powinien chwycić się energiczniejszych środków przeciwko komunistom.

FAŁSZYWE 10-CIO MILJONÓWKI. Z Warszawy donoszą, że pojawiły się w obiegu fałszywe 10-cio miljonówki. Pochodzą one z drukarni państwowej, z której wykradziono pewną ilość 10-cio miljonowych banknotów.

„CUD WISŁY“ W LORETO. Loreto otrzymało nowego biskupa, który był poprzednio przy delegacie apostolskim w Waszyngtonie, gdzie się zetknął z liczną kolonją polską. Stąd zna Polaków i ma dla nich sympatję. Dokonawszy ingresu, biskup zajął się katedrą i wykończaniem tam właśnie malowidłami ściennemi w kaplicy pol-

skiej. Na jednym, już gotowym, przedstawiony jest Sobieski i zwycięstwo pod Wiedniem. Chodziło o temat do drugiego, ku czemu malarz Galli zaproponował konsekrację mons. Rattiego na biskupa w katedrze warszawskiej. Projekt ten przedstawiono Papieżowi.

Papież jednak się nie zgodził. Pius XI. oświadczył, iż obok wiedeńskiej odsieczy na ścianach katedry może być uwieńczony tylko inny czyn Polaków, równy tamtemu chwałą i świetnością, a takim jest bitwa warszawska, ten „cud Wisły", którego był świadkiem i którego pamięć do śmierci zachowa. Mówiąc to, Papież wziął arkusz papieru i wypisał nazwiska wszystkich wybitnych uczestników tej walki, zacząwszy od nazwisk wodzów i organizatorów zwycięstwa, a kończąc na skromnych, lecz nieśmiertelnych bohaterach, jak ks. Skorupka.

Co do własnej osoby, to zgodził się, aby ją przedstawiono na symbolicznym obrazie, lecz na boku, na kolanach modlącego się za zwycięstwo Polski i za ocalenie chrześcijańskiego świata.

MILJONÓWKA. Ostatnio odbyło się ciągnienie dwóch miljonówek. Wylosowano Nr. 4,912.514, sprzedany w Warszawie i 1,522.223, sprzedany w urzędzie podatkowym w Stanisławowie.

POLSKA FUNDACJA W AMERYCE. Ks. Bolesław Kwiatkowski, proboszcz rzymsko-katolicki, parafji św. Antoniego w Jersey City, N. York, zakupił za 75.000 dolarów wspaniały zamek „Ivisvold" pod Rutherford (Nowy Jork) i ofiarował go Polonji amerykańskiej na wyższy zakład naukowy dla polskich dziewcząt.

Budowa tego zamku kosztowała 200 tysięcy dolarów. W zamku tym będzie założony wyższy zakład naukowy dla polskich uczenic z Passaic Jersey City, Newarku itd. Koleją z Nowego Jorku jedzie się tylko 15 minut, a tych pociągów jest 90.

Całą tę posiadłość, kupioną za grosz ciułany przez długie lata, ofiarował Ks. Kwiatkowski Wychodźtwu jako Akademję św. Jadwigi dla polskich dziewcząt, a protektorat na zakładem powierzył rządowi polskiemu, prosząc, by tu, na gruncie amerykańskim, osobistą jego protektorką była każdoczesna żona posła polskiego w Washingtnoie.

Program nauk — pisze Ks. Kwiatkowski — będzie ułożony przez ludzi fachowych i do tego zaproszonych, uczelnia ta musi pozyskać prawa stanowe i posiadać pierwszorzędne siły jak polskie tak i amerykańskie, tak, iżby panienka po ukończeniu tej akademji była kompletnie wykształcona. — Ofiara K . Bol. Kwiatkowskieog wywołała najlepsze wrażenie w kołach polskiej emigracji w Stanach Zjednoczonych.

OLBRZYMIE SPRZENIEWIERZENIA NA SZKODĘ SKARBU PAŃSTWA. Policja bydgoska wpadła na ślad olbrzymiego sprzeniewierzenia na szkodę Skarbu Państwa, popełnionego przez fabrykę garderoby pod firmą Leon Posłuszny i Ska. Firma ta olbrzymie ilości materji, dostarczonych jej przez M. S. Wojsk. i Ministerstwo kolei żelaznych nie użyła na cele przeznaczone przez obie te władze, ale zamieniała je na inny materjał, materjały zaś dostarczone sprzedawała tutejszym kupcom. Szkoda skarbu państwa wynosi około 160 miljardów marek. Komisarz policji p. Bibrowicz i prokurator p. Jone wpadli przypadkowo na ślad tej sprawy. Aresztowano radnego miejskiego L. Posłusznego i wspólnika jego Niemca, Hannemanna. Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi.

DEFRAUDACJA W KASIE CHORYCH. W warszawskich Kasach Chorych wykryto malwersację, już trzecią z rzędu i to na sumę 100 miljardów marek. Rzecz charakterystyczna, że defraudant, niejaki Czyżowski, znany był władzom bezpieczeństwa z żywej styczności z działaczami komunistycznymi, a zwłaszcza z niejakim Kaczorem. Przy Czyżowskim znaleziono podczas rewizji cały szereg papierów, dokumentujących wyraźnie, że był on członkiem organizacji komunistycznej.

BURZLIWY WIEC POSELSKI. W niedzielę, 27-go kwietnia odbył się burzliwy wiec poselski w Kulikowie pod Lwowem. Na wiec zwołany przez PZL. przybyli posłowie Bryl i Pawłowski oraz piastowcy Dzendzel, Blaike i inni. Przyszło do awantury, podczas której p. Bryl spadł ze stołu, z którego przemawiał, lekko potłuczony, natomiast p. Pawłowski wymierzył dwa policzki Dzendzelowi, sekretarzowi generalnemu PSL. Piast i b. osobistemu sekretarzowi b. premjera Witosa. P. Dzendzel wysłał sekundantów p. Pawłowskiemu. Opowiadają, że piastowcy przybyli na wiec z bojówką endecką zaopatrzoną w noże i t. p.

MATKO, GDZIE TWOJA CÓRKA? W ostatnim czasie wykryto w Sieprawiu koło Wieliczki potworną zbrodnię. Dnia 24 kwietnia b. r. wieczorem kilku mieszkańców Sieprawia zauważyło na błoniu świeżą mogiłę, której tam przedtem nie było. Ponieważ nikt w tym czasie nie zakopywał padłego bydła z ciekawości zaczęli kopać. Po usunięciu półmetrowej warstwy ziemi znaleziono ciało dziewczyny w postaci siedzącej.

Jeden z obecnych poznał w dziewczynie córkę gospodarza Surówki z Sieprawia. Wkrótce nadeszli rodzice, którzy to samo potwierdzili i zeznali, że córka ich wydaliła się przed 3-ma tygodniami w nocy o godzinie 2 i pół na jarmark do Krakowa, przyczem niosła kosz z jajami.

Kiedy zaczęto dalej odkopywać trupa z ziemi okazało się, że obok dziewczyny znajdował się kosz, a w nim jaja i nóż. Na głowie dziewczyny znaleziono kilka ran, pochodzących od uderzenia. Przybyła jednak komisja sądowo-lekarska orzekła, że rany te nie były śmiertelne. — Wszystkim się zdawało, że stoją przed zagadką nie do rozwiązania. Dopiero zeznania matki rozświetliły nieco mroki zbrodni. Zeznała ona, że krytycznego dnia córka jej otrzymała od A. Barona, z którym pozostawała w bliskich stosunkach — list, w którym kazał jej czekać na siebie w nocy, bowiem chce jej towarzyszyć do miasta. Córka jej istotnie udała się z Baronem do Krakowa.

W trakcie oględzin zwłok stwierdzono, że dziewczyna znajdowała się w 8 miesiącu ciąży. Śmierć zaś nastąpiła prawdopodobnie przez uduszenie.

Natychmiast aresztowano B., który zeznał, że z Surówką był w bliskich stosunkach, jednakowoż w ostatnich czasach zamierzał on ożenić się z inną.

Chcąc jednak uniknąć skandalu — postanowił Surówkę zgładzić ze świata. W tym też celu począł jeszcze 4 bm. kopać 2 metrowy grób.

Krytycznej nocy, kiedy oboje nadeszli na miejsce, gdzie znajdował się grób, Baron silnem uderzeniem koła w głowę pozbawił ją przytomności, a następnie wrzucił do grobu i począł przysypywać ziemią. Podczas tego dziewczyna przyszła do przytomności i poczęła się podnosić — wówczas Baron bił ją kołem po głowie.

Po zasypaniu grobu, Baron bojąc się, by ofiara nie wydostała się z ziemi, czatował przy grobie aż do rana.

Pamiętajcie o funduszu prasowym.

Nowe pożyteczne książeczki.

Przed dziesięciu laty rozpoczęło działalność swą w Warszawie Stowarzyszenie „Rozwój", które ma na celu odżydzenie Polski. Ponieważ żydów jest w Polsce dużo a „Rozwój" nie chce ich mordować, ani gwałtem wypędzać, tylko przez oświatę narodu polskiego, przez podniesienie kupiectwa, przemysłu i rzemiosł w Polsce zmusić żydów do dobrowolnego opuszczenia Polski, więc nie dziw, że skutki działalności „Rozwoju" nie są jeszcze bardzo widoczne. Trzeba też pamiętać, że Polska jest wolną dopiero od lat kilku, że w pierwszych latach wolności rządzili w Polsce czerwoni towarzysze, którzy są pachołkami żydowskimi, więc to utrudniało działalność „Rozwoju". Obecnie pracuje on wydatniej, bo prawie we wszystkich ziemiach polskich ma już swoje placówki, założył **Bank Narodowy** w Warszawie, urządza często zjazdy, odczyty, wydaje pisma i książeczki o działalności żydów w Polsce. W dniach 2, 3 i 4 maja odbył się w Krakowie ogólno krajowy zjazd delegatów poszczególnych okręgów „Rozwoju" z całej Polski. Na rozpoczęcie tego zjazdu przybyli między innymi: Najprzew. Ks. Biskup Nowak, sufragan krakowski, wojewoda krakowski p. Kowalikowski, prezydent Krakowa p. Federowicz, przez co dali dowód, że pracę Towarzystwa „Rozwój" uznają za dobrą. Uchwalono nowy statut, a z przemów i odczytów najważniejsze i najpoważniejsze były p. H. Rostworowskiego, prof. uniw. Sobieskiego i prof. Skoczylasa. Wszyscy trzej znakomicie przedstawili wielkie niebezpieczeństwo, jakie grozi Polsce ze strony żydów w miastach i po wsiach i środki ratunku. Warto więc zakładać i popierać „Rozwój".

Z pośród książeczek, wydanych staraniem „Rozwoju", zasługują na gorące polecenie broszurki, wydawane w Łodzi przez p. Zajączka, dyrektora tamtejszego okręgu Rozwojowego. Wyszło ich już coś 8, pióra różnych autorów, księży i świeckich. Tytuł tego wydawnictwa jest: **Bibljoteka polityczno-społeczno-żydoznawcza.** Na szczególną uwagę zasługują: Nr. 2. „W żydowskiej niewoli", napisał Janek z Bugaja, pisarz ludowy (wyszło drugie wydanie świeżo) i N. J. „Śpiewnik Rozwojowy", zawierający 25 śpiewek poważnych i wesołych na temat antyżydowski. Cena broszurek po 8—10 groszy. Adres: Łódź, ul. Podleśna 4. **M. J.**

Ważna zmiana.

Z dniem 21 marca weszła w życie ustawa o opiece społecznej. Wprowadza ona zmiany w sprawie **przynależności,** na podstawie której regulowano dotąd obowiązek gmin opiekowania się ubogimi w razie niezdolności do pracy i choroby przez dostarczanie im środków utrzymania i opłacanie kosztów pielęgnowania w szpitalach.

Dawna ustawa nakłada ten obowiązek na gminy na zasadzie przynależności do danej gminy. Przynależność tę można było zyskać albo przez urodzenie w tej gminie, albo przez zamążpójście, albo przez przyjęcie na podstawie uchwały Rady gminnej. Zyskać można było także przynależność do gminy z tytułu otrzymania urzędu publicznego w danej gminie. Z chwilą, skoro ktoś zyskał przynależność do gminy, miał prawo żądać od gminy zaopatrzenia na wypadek ubóstwa.

Nowa ustawa wprowadza tu zasadniczą zmianę, a mianowicie obowiązek utrzymywania ubogich nakłada nie na gminę przynależności, ale na tę gminę, w której ubogi mieszkał przynajmniej przez rok. Jeżeli takich gmin jest więcej, w takim razie obowiązek ten spada na gminę, w której po raz ostatni ubogi przez rok mieszkał. I choćby ubogi z tej gminy się wyprowadził i zamieszkał gdzieindziej, mimo to dopóki w nowej gminie nie przemieszkał roku, obowiązek utrzymania spada na gminę poprzednią.

Oznacza to niemałą ulgę dla gmin, zwłaszcza tych, które mają wiele ludzi rozprószonych po świecie. Nieraz już o nich całkiem we wsi zapomniano, a jeszcze częstokroć gminy z powodu ich przynależności musiały płacić koszta ich utrzymania i leczenia. Obecnie gminy są już od tego ciężaru wolne, bo utrzymanie takich ubogich spadnie na te gminy, w których ubogi po raz ostatni mieszkał przynajmniej przez rok.

Konsekwentnie zmieniono także obowiązki gmin odnośnie do żon i dzieci do lat 16, którymi ma się zająć wedle ustawy gmina zamieszkania męża, względnie ojca.

Jeżeli ubogi znajdzie się w gminie, w której nie zdołał przez roczne zamieszkanie nabyć prawa do opieki, w takim razie taka gmina jest obowiązana dać utrzymanie zastępcze ubogiemu, ale na koszt i rachunek tej gminy, w której ubogi po raz ostatni przez rok mieszkał. Aby zaś gminy nie musiały przyjmować każdego na mieszkanie w gminie, ustawa gminna, dotąd obowiązująca w Małopolsce, przyznaje prawo Radzie gminnej wzbronić pobytu nieprzynależnym do tej gminy, jeżeli dana jednostka lub jej rodzina, prowadzi życie niemoralne i staje się ciężarem dobroczynności publicznej. W ten sposób gmina może się bronić przed niepożądanymi przybyszami.

Odpowiedzi Administracji.

Urząd parafjalny, Smęgoszów, p. Dąbrowa. Do końca II. kwartału 1924 r. należy się jeszcze 11 miljonów Mkp., t. j. 6 zł. 11 groszy.

CENY Z RYNKU KRAKOWSKIEGO:

Pszenica od 48—50 mil., żyto 28—30 mil., owies 38 do 40 mil., jęczmień 26—30 mil., siano 22—25 mil., masło 8—10 mil., jaja 110—130 tys., mleko 500—700 tys. mkp.

GIEŁDA.

Dolar 5 zł 19 gr.; frank franc. 31 gr.; frank szwajc. 92 gr.; korona czeska 15½ groszy.

Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor Ks. Józef Świąder,
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, pod zarządem Romana Ferka.